

## W tym numerze:

- Wizyta księdza biskupa **Str. 1**
- Sylwetki **Str.2**
- Spartakiada w Iwoniczu **Str.3**
- Imieniny mieszkańców **Str.4**



bracia Albertyni witają księdza biskupa



Prezentowanie „Nie można żyć bez światła” wzbudziło zaciekawienie wśród gości.

## Wizyta księdza biskupa Adama Szala 4.06.2007r.

W czerwcu gościliśmy w DPSie biskupa pomocniczego diecezji przemyskiej Adama Szala wraz z proboszczem parafii pw. Św. Brata Alberta i innymi księżmi. Odwiedziny te były częścią wizytacji naszej parafii.

Wręczyliśmy dostojnemu gościowi kwiaty, obraz malowany na szkło i najnowszy numer gazetki Głos Brata Alberta.

Następnie gość zabrał głos. Podziękował za zaproszenie i wygłosił mowę na temat dzieła Brata Alberta.

Potem brat Krzysztof poprosił ks biskupa o poprowadzenie koronki różańca. Po modlitwie pokazaliśmy gościom przedstawienie „Nie można żyć bez światła”. Gdy przedstawienie się skończyło ksiądz biskup odwdzieczył się wszystkim zgromadzonym rozdając obrazki i wpisał się do pamiątkowej kroniki.

Potem wszyscy goście udali się wraz z braćmi do klauzury. Po kilkunastominutowej wizycie w pokojach braci ksiądz biskup udał się do schroniska dla bezdomnych. Oto wpis z kroniki:

**Ks. biskup Adam Szal:** „ + W dniu wizytacji kanonicznej parafii p.w. Świętego Brata Alberta w Przemyślu miało miejsce spotkanie ze wspólnotą Braci Albertynów. Bardzo dziękuję za podjęcie takiej drogi realizacji powołania będącego praktyką miłości miłosiernej. Niech Maryja Matka Miłosierdzia wyprasza potrzebne łaski.

+Adam Szal bp pomocniczy archidiecezji przemyskiej.”



Ks bp Adam Szal i ks proboszcz Tadeusz Gramatyka

# Sylwetki



**Antoni Bemnowicz** ur. W 1935 r, zm. w lipcu 2007  
Był jednym z najspokojniejszych mieszkańców DPS.  
Bardzo dużo pracował, zwłaszcza w kuchni przy obieraniu ziemniaków i innych warzyw. Wcześniej pracował też w ogrodzie np. zrywając jabłka.  
Często przesiadywał w palarni, nawet wtedy gdy nie palił.

Przez wiele lat mieszkał na dole naszego domu i tu go ciągnęło. Często przesiadywał na ławce. Nikomu nie wadził, z nikim się nie kłócił bo niewiele mówił.

Uczestniczył we wszystkich zabawach tanecznych. Miał na nich powodzenie.  
Uczestniczył w warsztatach bibliotecznych (w ostatnich latach musiał ograniczyć), terapii (do 2006) – rysował i kolorował kredkami. Jeździł z nami na wycieczki. Będzie nam bardzo brakowało Antoniego.

**Arek Drachus:** „Antoni umarł w czwartek nad ranem. Dobry był, ziemniaki obierał. Chodził na warsztaty parę lat temu. Czasem jabłka przynosił jak trzeba było”.

**Jan Lipiec:** „Ziemniaki obierał, chodził na spacer. Na warsztaty chodził i na wycieczki jeździł. Rysował, malował. Lubiłem go bo trzeba wszystkich lubić. Był uprzejmy. Pochowany już”.

**Paweł Studnicki:** „To smutna wiadomość dla rodziców i dla kolegów. Ja bym chciał żeby był ale nie płacę”.

**Antoni Szpila:** „Taki gruby był, ziemniaki obierał. Lubiłem go. Co ja zrobię kuła jak umarł!?”.

**Marian Szybisty:** „Słaby był, pytałem czy chce leżeć ale on chodził. W palarni tu siedział. Nosiłem mu papierosy. Takiego fisia miał, widać było, że słabuje wiele. Na złość robił na obieralni”

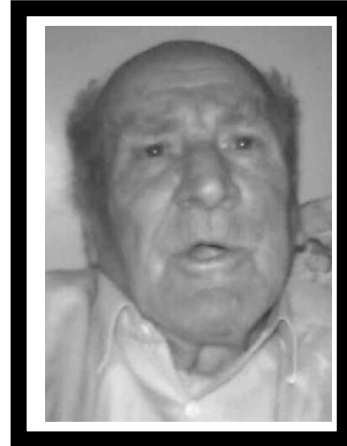
**Józef Sawicki:** „Co będę gadał, nie będę wspominał bo po co? Astma go udusiła. Po co dużo palił?”

**Józef Stypa:** „Za dużo cygarów palił i chyba zawał serca czy raka serca. Na różne choroby chorował. Dużo spał”.

**Jan Mucha:** „Na serce umarł. Serce miał słabe. Palił cały dzień”

**Michał Strzemecki:** „Jakiś taki gruby, spokojny był. Trochu mleko wylał”.

**Henryk Puđło:** „Był on bardzo grzeczny i spokojny i te ziemniaki z nami obierał. Nikogo on nie zaczepiał i nikogo nie skrzywdził”.



**Edward Hamelusz**

Mieszkał w dziale II (na dole). Przeżył 75 lat.

Był jednym z bardziej charakterystycznych mieszkańców. Bardzo lubiany. Utalentowany muzycznie. Potrafił grać na akordeonie uczestnicząc w przedstawieniach (lecz od kilku lat nie grał).  
Przed laty czynny uczestnik warsztatów bibliotecznych i pracowni terapii zajęciowej. Zadawał bardzo poważne pytania dotyczące filozofii życia.

Gdy był sprawniejszy – wychodził na zakupy zawsze ubrany w garnitur.

Od ok. 2 lat nie wychodził poza DPS ale do końca pamiętał o zakupach i wysyłał swoich kolegów i opiekunów.

Mimo iż w ostatnim okresie miał problemy z pamięcią i ze słuchem – uczestniczył w życiu DPS.

Nigdy nie zapomnimy jego charakterystycznych powiedzonek: „Idę spożywać obiad”. Mówił bardzo wyraźnie, powoli wypowiadając słowa często dzieląc je na sylaby.

Miał problemy z pamięcią i często chodził po korytarzu ze swym metalowym kubkiem pytając czy jest już obiad, kolacja.

Bardzo brakuje nam Edwarda ale modlimy się za jego duszę.

**Jan Lipiec:** „A, chory był. Grał na harmonii wszystkie melodie”.

**Paweł Studnicki:** „Na kolacje pytał rano”

**Darek Nadziak:** „Najpierw była msza tam w kościele. Trumna wtedy była otwarta. Po mszy zamknęli trumnę i na wózek. Było dużo ludzi”

**Jan Witek:** „Lubił go, dobry”.



Edward do ostatniej chwili uczestniczył w życiu domu

Spartakiada odbyła się w Iwoniczu. Wzięło w niej udział kilkanaście drużyn z podkarpackich DPSów. Impreza rozpoczęła się korowodem drużyn przez miasto na stadion, gdzie na początku odbyło się uroczyste wciągnięcie flagi na maszt przy dźwiękach hymnu zawodów.

Nasza drużyna wystartowała w następującym składzie: Jerzy Filar, Andrzej Pacholec, Dariusz Nadziak, Jan Lipiec, Józef Stypa i Arkadiusz Drachus. Trenerem był Krzysztof Buchtalarz. Na zawodach obecna była również Marta Piętał.

Rywalizowaliśmy w następujących konkurencjach: bieg „Sadzenie ziemniaków” (udział całej drużyny), bieg na 60 m (Darek, Andrzej, Józef i Jasiu), wieloskok (Darek), rzut piłką lekarską (Jurek), rzut woreczkami do celu (Jasiu), przeciąganie liny (wszyscy), wyścig z woreczkami na głowie (Andrzej), zwijanie butelki na sznurku (Krzysztof).

Zajęliśmy trzecie miejsce.

Organizatorzy zapewnili dwa posiłki a także dodatkowe atrakcje: zabawę taneczną, przejażdżkę kucykami i pokaz skoczków spadochronowych.

Dzień ten dostarczył nam wielu emocji, szkoda, że nie tylko sportowych (za sprawą niesprawiedliwego sędziowania).

Na podstawie wypowiedzi  
Andrzeja Pacholca

**Jan Lipiec:** „Ćwiczyli my zawody. W woreczkach dobrze mi poszło. Potem ziemniaki my sadzili”.

**Dariusz Nadziak:** „Było przejście normalnie przez miasto z orkiestrą. Brałem udział w wieloskoku – 3 miejsce. Zabawa była o godzinie 19:00 na stadionie. Nasz dom był pierwszy. Jasiu orła wywinał w biegu na 60 m. Wzruszające było”.

**Andrzej Pacholec:** „Gadały, żeby udała się olimpiada nam. Były te całe konkurencje. Ja miałem z woreczkiem na głowie, potem były inne konkurencje. Jeździliśmy kucykami. Też skoczki z samolotu skakali. Było kurcze 3 miejsce, ja brązowy medal zdobyłem. Ogółem udało się”.



Dariusz Nadziak (bliżej) i Andrzej Pacholec  
w biegu na 60 m



Nasza drużyna zajęła III miejsce



DPS Braci Albertynów w pełnym składzie Krzysztof Buchtalarz – trener (z przodu), (stojąc za nim od lewej Andrzej Pacholec, Jan Lipiec, Józef Stypa, Jerzy Filar, Arkadiusz Drachus (z tyłu po lewej str) i Dariusz Nadziak



Solenizanci przed tortem



przeciąganie liny to najbardziej zacięta konkurencja



ognisko to nieodzowny element naszych imprez

W czerwcu obchodziliśmy imieniny Janów, Piotrow, Pawłów, Władków, Staszków, Arka i Bogdana. Solenizantów tym razem było 23. Taka okazała grupa zdarza się nie często.

Tym razem oprócz czerwcowych zaprosiliśmy majowych i kwietniowych aby nie czuli się pokrzywdzeni (gdyż w swoim terminie nie mieli imprezy).

Uroczystość rozpoczął brat dyrektor składaniem życzeń wszystkim solenizantom.

Na początku wniesiono tort i truskawki z bitą śmietaną, następnie odśpiewaliśmy „Sto lat”. Potem wręczyliśmy upominki solenizantom.

Po części oficjalnej rozpoczęły się zawody sportowe. Wśród wszystkich zgromadzonych wybraliśmy dwie drużyny. Oto skład: Darek Konowalik – kapitan, Jerzy Filar, Kazimierz Laska, Jan Lipiec i Antoni Szpila, druga drużyna wystąpiła w składzie: Tomasz Jakóbski – kapitan, Dariusz Nadziak, Rafał Kiczka, Arek Drachus i Andrzej Pacholec.

Drużyny rywalizowały w następujących konkurencjach: sztafeta „sadzenie ziemniaków”, rzut lotkami do tarczy, rzut piłką lekarską, bieg na 30 m, zwijanie butelek na sznurkach, przeciąganie liny. To były główne konkurencje. Największe emocje wzbudziło przeciąganie liny.

Wszystkie konkurencje zakończyły się remisem i musieliśmy zorganizować błyskawiczny mecz piłki nożnej, który dopiero rozstrzygnęły rzuty karne. Niewielką przewagą wygrała drużyna Tomka Jakóbskiego.

Po meczu odbyła się modlitwa różańcowa a potem ognisko z pieczeniem kiełbasy.

**Henryk Pudło:** „Wczoraj w tą środę była u nas ta wielka impreza, te imieniny tych Janów, Stanisławów i było to ognisko i to pieczenie tej kiełbaski na tym ognisku i różne te nagrody dla tych Janów. I poszedłem do tej kaplicy odmawiać sam ten swój ten różaniec. I był ten tort i ja ten Henio Pudło dostałem też. I było również to ognisko w tym ogrodzie i ta kiełbasa na gorąco i były te kanapki i ta herbata też”.



Pismo „**Głos Brata Alberta**” wydawane jest i rozprowadzane na terenie Domu Pomocy Społecznej Zgromadzenia Braci Albertynów w Przemyślu oraz parafii tutejszego dekanatu wyłącznie w formie bezpłatnej promocji Domu.

**Skład redakcyjny:** redaktor prowadzący: Paweł Piętał „kuloś” (pracownik kulturalno oświatowy), korekta; br. Krzysztof (dyrektor) współpracownicy - mieszkańcy: Rafał Kiczka (zastępca red. prowadzącego), Henryk Pudło, Jerzy Filar, Zbigniew Kalinowski, Józef Stypa, Jan Lipiec, Andrzej Pacholec, Arkadiusz Drachus, Dariusz Nadziak oraz personel: Ewa Zadorożna „Siostra Ewa” (opiekunka, pielęgniarka), Bożena Szymańska (kierownik działu II opiekuńczo – ter.), Agnieszka Smyk – Studzińska (pracownik socjalny)